

Rodzina w świetle personalizmu integralnego Edyty Stein

Family in the light of Edith Stein's integral personalism

Abstract:

Edith Stein – St. Teresa Benedicta of the Cross (1891–1942) undertook the issue of the family in the context of analysing a human person as a relational being. She compiled her experiences connected with the family she grew up in. She was aware of the threats awaiting the family connected with maintaining its unity and fulfilling its proper functions. Stein's concept of the family is first of all community which is characterized by many interpersonal interactions and related values. She also perceived the family as the picture of the God's image, which is indicated by biblical descriptions of the creation of the man, as well as by Augustinian concept of the Trinity. Man's resemblance to God is expressed in complementarity of the woman and the man and their capacity for fruitful love. A married couple, being in the relation of a free gift of themselves and constituting the base of the family, can evolve in order to create educational environment for their offspring. Thus the family is the first and the most appropriate place to form a man as an integral mature person, comprising both physical, sensual and emotional sphere, together with moral, spiritual and religious one. The concept of the family and the way Edith Stein undertakes the issue of the family put her research into the current of integral personalism.

Keywords:

integral personalism; person; relations; education; family.

Abstrakt:

Edyta Stein – św. Teresa Benedykta od Krzyża (1891–1942) podejmowała problematykę rodziny w kontekście analizy osoby ludzkiej jako istoty relacyjnej. Opracowała także wspomnienia doświadczeń związanych z rodziną, w której się wychowała. Miała przy tym świadomość zagrożeń czyhających na rodzinę związanych z utrzymaniem jedności i spełnianiem jej właściwych funkcji. Rodzina w koncepcji Stein jest przede wszystkim wspólnotą charakteryzującą się licznymi interakcjami międzyludzkimi i bliskimi wartościami. Ponadto w rodzinie Filozofka dostrzega odwzorowanie obrazu Bożego, co wykazuje na podstawie biblijnych opisów stworzenia człowieka, jak i augustyńskiej koncepcji Trójcy Świętej. Ludzkie podobieństwo do Boga wyraża się w komplementarności kobiety i mężczyzny oraz uzdolnieniu do owocnej miłości. W relacji wolnego daru z siebie stanowiąca fundament rodziny para małżeńska może dojrzewać do tego, by stworzyć środowisko wychowawcze dla zrodzonego w związku potomstwa. Rodzina zatem jest pierwszym i najważniejszym miejscem formowania człowieka do integralnej dojrzałości osobowej, obejmującej zarówno sferę fizyczną, zmysłową, emocjonalną, uczuciową, moralną i religijną. Przedstawiona koncepcja rodziny i sposób podejmowania przez Edytę Stein kwestii związanych z rodziną wpisuje jej badania w nurt personalizmu integralnego.

Słowa kluczowe:

personalizm integralny; osoba; relacje; wychowanie; rodzina.

Edyta Stein, święta Teresa Benedykta od Krzyża (1891–1942), należała do grona wybitnych myślicieli, którzy starali się zrozumieć fenomen człowieczeństwa. W swoich pismach przybliżała integralny opis człowieka jako bytu osobowego w całym bogactwie i różnorodności doświadczenia. Dzięki temu Patronka pojednania pomogła lepiej zrozumieć i opisać zarówno fizyczny, jak i duchowy pierwiastek konstytuujący człowieka oraz wartość życia wspólnotowego. W czasach obecnego zamętu co do istoty, zadań i przeznaczenia człowieka oraz jego funkcjonowania we wspólnocie – także rodzinnej – przypomnienie prawdy o nas samych z całą pewnością przyczyni się do pełniejszego zrozumienia ludzkiej osoby.

Podjęta w tym artykule kwestia rodziny wykracza poza egzystencjalny wymiar opisu rodziny, w której żyła i wychowywała się Filozofka, choć z pewnością należy się odnieść do jej uwarunkowań historycznych. Liczne badania biograficzne wyczerpująco podejmują fakty z życia Świętej. Wnikliwsze badania pism Edyty Stein wskazują na możliwość przeprowadzenia analizy: czym jest rodzina

i jaką rolę pełni w kształtowaniu osoby? Ciekawej, źródłowej rekonstrukcji koncepcji rodziny u Stein dokonał niedawno Wojciech Zyzak (Zyzak 2013, 116–142), stąd w obecnym opracowaniu zasadniczo zostaną zaakcentowane założenia personalistyczne koncepcji rodziny, którą prezentuje Stein.

Najpierw będzie przedstawiony sposób prowadzenia przez Stein badań nad osobą w kontekście personalizmu integralnego. Następnie zostaną przybliżone istotne fakty z życia Rodziny Stein-Courant i ich wpływ na tworzenie się koncepcji wspólnoty rodzinnej. W końcu zostanie ukazana integracyjna rola rodziny w odkrywaniu ludzkiej tożsamości i kształtowaniu osoby.

1. Charakterystyka personalizmu integralnego

Określenie „personalizm integralny”, który został użyty w tytule, określa nie tyle nurt filozoficzny, w który wpisała się Filozofka, ile raczej metodę, którą konsekwentnie stosowała w swoich pracach (Kmieciak 2014, 36–38). Metoda ta była wprowadzona przez Jacques’a Maritaina (1882–1973), później Wincentego Granata (1900–1979) i została usystematyzowana oraz opisana w okresie powojennym, czyli już po śmierci Stein. Jest to sposób uprawiania refleksji nad ludzką osobą z antropologicznym założeniem jedności wszystkich sfer człowieka, z szerokim uwzględnieniem również perspektywy metafizycznej, epistemologicznej, etycznej, hermeneutycznej, teologicznej, a ostatecznie chrystologicznej. Dlatego personalizm integralny jest określany też jako personalizm chrześcijański (Barth 2008, 43).

W ten nurt filozoficzny wpisała się także Edyta Stein. Jej sposób uprawiania nauki od czasu konwersji zawiera bowiem kluczowe elementy filozofii personalistycznej (Węgrzynowicz 2013, 83), a jednocześnie doktryny katolickiej. Nie idzie tu bynajmniej o dogmatyzację, ale raczej o odniesienie do Boga, które definiując osobę, wskazuje na wzorczość Jezusa Chrystusa i jego dzieło Odkupienia. W całościowej wizji człowieczeństwa, do której człowiek jest powołany, Chrystus stanowi uosobienie, wzór, realizację i drogę do tej pełni, która może być udziałem każdego człowieka (Kmieciak 2014, 161n.).

Chociaż personalizm integralny odnosi się do człowieka i obejmuje antropologię, jak i nurty humanizmu, ostatecznie wyraża syntetyczne, nie zaś synkretyczne ujęcie człowieczeństwa. Osoba jest kluczem hermeneutycznym do nauki i korzystania z innych szczegółowych metod badawczych na gruncie poszczególnych dyscyplin (Barth 2008, 47–48). Synteza, której dokonała Edyta Stein, dotyczy takiego sposobu postępowania metodologicznego, który jednocześnie włącza jej doświadczenie posługiwania się metodą fenomenologiczną. Fenomenologia

jest przede wszystkim stylem myślenia oraz sposobem intelektualnego podejścia do rzeczywistości, który pragnie uchwycić jej cechy istotowe i konstytutywne, unikając uprzedzeń i schematów. Jest to niejako postawa miłości intelektualnej do człowieka i świata, a dla wierzącego także do Boga – początku i celu wszystkich rzeczy – by przezwyciężyć kryzys sensu, którym naznaczona jest część myśli nowożytnej (*FR*, nr 83). Stein aplikuje to podejście metodologiczne do próby integralnego opisu osoby ludzkiej i nakreślenia drogi rozwoju w rodzinie, poprzez rodzinę i dla rodziny.

2. Główne założenia koncepcji rodziny

Rodzina najpierw jest postrzegana przez Filozofkę jako wspólnota, w którą człowiek jest włączony w sposób naturalny. Rodzina jest podłożem umożliwiającym doświadczenie relacyjności właściwej osobie ludzkiej, najpełniej wyrażającej się w miłości. Na gruncie tych podstawowych doświadczeń kształtuje się tożsamość człowieka jako istoty społecznej, wrosniętej w konkretny kontekst historyczno-kulturowy. Rodzina następnie postrzegana jest jako miejsce wzrastania, wychowania i kształtowania własnej indywidualności oraz osiągania integralności sfery cielesnej, psychicznej i duchowej (Kmieciak 2010, 112–116). Doniosłą rolę, którą pełni w tym procesie rodzina, odgrywa odkrycie bogactwa konkretnego człowieka oraz osobistego powołania życiowego w szerokim kontekście planu Bożego. W końcu rodzina, której fundamentem jest małżeństwo, stanowi odzwierciedlenie obrazu Bożego jako relacji Trójcy św. ukazanego zarówno w akcie stworzenia, jak i relacji miłości w więzi z Chrystusem (Stein 1995, 510; 514–516).

Rodzinę charakteryzuje wchodzenie poszczególnych członków w liczne relacje, doświadczenie miłości, wychowanie, włączenie w jedność wielopokoleniową (Zyzak 2013, 122). Stąd wielkie znaczenie budowania więzi, zwłaszcza poprzez rozwijanie pokornego poznawania każdej danej osoby w fenomenie wczuwania się (Férmin 2012, 14). Doświadczenie miłości jest nieodzownym warunkiem, aby skuteczne stały się zabiegi wychowawcze, gdyż na fundamencie największej z wartości – miłości – możliwe jest kształtowanie postaw, interioryzacja innych wartości, ukierunkowanie na właściwe wybory. Owocem samowychowania i wychowania, jakie odbywa się w rodzinie, powinien stać się człowiek integralny, rozwinięty odpowiednio w sferach cielesności, psychiczności (w tym emocjonalności i uczuciowości) i w sferze duchowej (Kmieciak 2010, 117–118). Otwarcie na duchowość doprowadza do ukształtowania pełni, która pragnie się przelewać, która chce obdarowywać, która w wolności chce udzielać się innym. W tym miej-

scu osiąga styczność cel wychowania religijnego, z kształtowaniem osobowości (Przybylski 2007, 270–274).

3. Rodzina Edyty Stein w świetle jej wspomnień

Różne są historie rodzinne, gdyż różne są warunki historyczne, społeczne, wreszcie zróżnicowana jest też ludzka kondycja moralna. Niezależnie od kształtu rodziny istotna jest wzajemna troska o siebie, więź braterska, szacunek do rodziców i dzieci. Chcąc pisać o tym, jak postrzegała Stein rodzinę i jej rolę w formowaniu integralnej osobowości człowieka, należy zajrzeć na karty opowiadań familiarnych tego środowiska, w którym została ukształtowana. Rodzina musiała być dla Edyty Stein niezwykle istotna, skoro zdecydowała się na spisanie dzieła: „Dzieje pewnej rodziny żydowskiej oraz inne zapiski autobiograficzne”. Kompilacja wypowiedzi matki i jej własnych wspomnień, składająca się z kilku części, nie przeprowadza czytelnika przez całe życie rodziny Stein. Zapiski kończą się na roku 1916, choć znajdują się też wtrącenia faktów dotyczące roku 1920 (Stein, 2005b, 16). Z życia Edyty spisany jest zatem okres dzieciństwa i młodości, po zakończeniu czasów studenckich. Z jednej strony chodziło tu o zachowanie tożsamości żydowskiej – nierozzerwalnie związanej z tradycjami przekazywanymi rodzinie, z drugiej strony możliwe było ukazanie wartości rodziny, która stanowi miejsce kształtowania osobowości. Rodzina bowiem jest wspólnotą otwierającą się na współodczuwanie wartości, zwłaszcza wartość więzi międzyludzkich. Autorka miała też na uwadze ochronę przed fałszowaniem obrazu społeczności żydowskiej i nietolerancję, której Żydzi doświadczyli już w czasie ostatecznej redakcji – w roku 1933 (Stein 2005b, 16–17; 22–23). W „Dziejach” zredagowała zatem Stein wspomnienia przefiltrowane przez pryzmat dojrzałej oceny sytuacji, rodzin braci i siostr z zaakcentowaniem bardziej doświadczeń niż wydarzeń.

Zygfryd Stein, ojciec Edyty (1844–1893) pochodził z Gliwic. Pracował w rodzinnym składzie drzewnym, jednocześnie ucząc się zawodu. Matka Edyty, Augusta Courant (1849–1936) pochodziła z Lublińca. Nie wiadomo dokładnie, kiedy poznali się rodzice Edyty, natomiast wiadomo, że ślub odbył się 2 sierpnia 1871 roku. Początkowo mieszkali w Gliwicach, gdzie na świat przyszło sześcioro dzieci. Następnie przeprowadzili się do Lublińca; miało to miejsce w 1882 roku. Tu urodziło się kolejnych czworo dzieci Państwa Stein. Spośród wszystkich dzieci czworo zmarło. (Stein, 2005, s. 40–42, Wolsza 2011, 15–16). W Lublińcu ojciec Edyty założył także swój pierwszy skład drzewa, węgla oraz materiałów budowlanych. Do kolejnej przeprowadzki doszło w 1890 roku, gdy rodzina przeniosła się

do Wrocławia. Wpływ na tę decyzję miały dwa czynniki. Pierwszym był fakt, że dzieci uczęszczając do szkół, musiały mieszkać poza domem, a kolejnym – chęć poprawienia swojej sytuacji materialnej. Rok po zmianie miejsca zamieszkania na świat przysłała Edyta, dokładnie 12 października 1891 roku, w dniu żydowskiego święta o charakterze pokutnym, jakim jest *Jom Kippur*, czyli Dzień Pojednania. W 1893 roku podczas podróży handlowej, na udar słoneczny umarł ojciec (Stein, 2005b, 45).

Firmę ojca przejęła matka, jednocześnie doprowadziła ją do rozkwitu (Stein 2005b, 47–48, Wolsza 2011, 23). Mimo to, dla postronnego obserwatora pozostał zakryty fakt, iż domem Steinów kierowała autorytarna matka Augusta. Musiała być zaradna i mężna, gdy los sprawił, że została sama z gromadą dzieci, które trzeba było wychować. Ten dom, w swoim wyglądzie nastrojony religijnie, mógł sugerować, że „jest się w domu pobożnego rabina”. Tymczasem był to dom licznej rodziny, która w rzeczywistości nie była aż tak bardzo religijna, choć zachowywano tradycje wyznaniowe (Zawada, 2014).

W biografii Stein uderza wspomnienie domu jako przestrzeni ludzkiej serdeczności i poczucia stabilności, pomimo licznych przeprowadzek. Doświadczenie braku ojca, rekompensowane w możliwie najlepszy sposób przez matkę i innych członków rodziny, pozostawia rysę w psychice dziecka przez całe życie. Być może stąd u młodej Edyty tyle było zmagañ wewnętrznych, depresyjnego nastroju, ambicji i prób wewnętrznego uzbrojenia się w siłę, którą w normalnych warunkach powinno się otrzymywać od ojca. Stein – choć nie bezpośrednio – bardzo zwraca uwagę na tę podstawową relację w specyficzny sposób. Dochodzi do takiego punktu, w którym skacze nad przepaścią swojego doświadczenia opuszczenia prosto w ramiona Boga-Ojca, a postawę dziecięctwa duchowego czyni fundamentem przeżywania i wyrażania wiary (Kmiecik, 216).

Ojciec niebieski powoli zastąpił jej tę wielką stratę. W kształtowaniu więzi rodzicielskich jednakże wszystkie dziecięce uczucia zostały przeniesione na matkę. „Miłość do matki miała przez sam fakt, że nie znała ziemskiego Ojca. Matka – symbol ojca i matki jednocześnie. Nie znała ludzkiej miłości ojca. Modli się do Boga, przez pryzmat miłości matki, którą cechowała niezwykła osobowość, przedsiębiorczość i odwaga” (Zawada 2014).

Dzieciństwo Edyty Stein było zbieraniem doświadczeń: począwszy od smaków serwowanych potraw, brzmienia dziecięcych pieśni i modlitw przy stole, zadumy recytowanej przez starsze rodzeństwo poezji, po doświadczenie zarządzania własną wolnością w zabawie i pierwszych decyzjach, choćby tych odnośnie do podjęcia wczesnej edukacji. Dzieciństwo to czas uczenia się wrażliwości na potrzeby bliższych i dalszych osób, to czas otwierania się na inność gości i osób, które wchodziły do rodziny ze swoimi zaletami i przyzwyczajeniami (Stein 2005b, 66–71).

Dzieciństwo to też okres uczenia się posłuszeństwa, które jest postawą słuchania i podejmowania odpowiedzialności. Edith Stein miała bogatą i oryginalną osobowość. Rozmawiała na swój temat tylko z niektórymi osobami ze swego kręgu. Już jako nastolatka miała swój indywidualny świat, do którego nie mieli dostępu nawet najbliżsi. „Nie zwierzałam się ani matce, ani komukolwiek innemu. Prowadziłam osobliwe życie pełne nagłych i niezrozumiałych zmian dla zewnętrznego obserwatora [...], byłam jak żywe srebro: ciągle w ruchu, kipiąca nadmiarem zabawnych pomysłów, zuchwała i wścibska, nieokiełznane przy tym uparta, gdy coś sprzeciwiało się mej woli” (Stein 2005b, 87). Jest to istotne z perspektywy kształtowania indywidualności osoby w rodzinie.

Dzieło, zawierające wspomnienia Stein, dla krewnych stało się publikacją niezwykle kontrowersyjną. Edyta opisała tam nie tylko piękne chwile ze swej młodości oraz dzieciństwa, ale również rodzinne konflikty i nieporozumienia. Jednej ze swych bratowych zarzucała brak umiejętności właściwej opieki nad dziećmi, szwagra zaś uważała za zbyt związanego z matką. Nie wszyscy członkowie rodziny zgodzili się z taką oceną. Część z nich pisała listy do bliskich, w których przedstawiali swój punkt widzenia na poruszone przez Edytę sprawy (Stein, 2005, 50–53; Batzdorff 2011, 79–80). Być może z tego powodu w testamencie Autorka zastrzegła, że książka ta nie może zostać opublikowana, póki żyć będzie ktokolwiek z jej licznych rodzeństwa (Stein 2005b, 10).

Troska o to, by ocalić od zapomnienia, a jednocześnie potwierdzić wielkość i wartość rodziny Steinów jest kontynuowana przez siostrę Ernę Biberstein w dołączonym do historii rodzinnej dodatku (Stein 2005b, 580–586), a zwłaszcza przez siostrzenicę Edyty, Susanne Batzdorff, wciąż żyjącej w Stanach Zjednoczonych. To był jeden z powodów, dla których krewna zdecydowała się na napisanie swojej książki. Chciała również sprostować pewne błędy i nieścisłości, które pojawiały się w biografii jej ciotki i pokazać Edytę Stein taką, jaką ją zapamiętała z dzieciństwa (Batzdorff 2011, 12–13).

Publikacja współcześnie żyjącej krewniej Stein, tłumaczona z języka angielskiego na niemiecki i polski, potwierdza jedną ważną cechę rodziny Steinów: prawo do indywidualnego spojrzenia na fakty, a co za tym idzie, do bycia sobą nawet w obliczu różnic światopoglądowych i własnych wyborów. Przedstawiony obraz rodziny ukazuje ją jako wielopokoleniową i wielodzietną, a więc sprzyjającą licznym interakcjom osobowym. Jest świadectwem udzielanego sobie nawzajem wsparcia w wychowaniu i finansowaniu. Rodzinę Steinów cechowała otwartość na kształcenie i poszerzanie horyzontów intelektualnych. Być może z powodu braku ojca i dominacji niezależnej matki można dostrzec pewną swobodę – bynajmniej nie obyczajów – dotyczącą organizacji czasu wolnego czy wyboru kierunku kształcenia (Batzdorff 2011, 87). Jednocześnie widoczna była wielka troska

o innych ludzi, zwłaszcza potrzebujących. Szczególnie traktowano też przyjaźnie, co świadczy o umiejętności nawiązywania mocnych więzi uczuciowych (Stein 2005b, 78n.).

Rodzina Steinów funkcjonowała w środowisku wielokulturowości i wielowyznaniowości. Nie tolerowano jednak wewnątrz rodziny związków mieszanych ze względu na silną tożsamość religijną czy raczej tradycję. Z tego też względu, dramatyczne skutki w relacji z matką odczuwała Edyty Stein w okresie pokonwersyjnym, a zwłaszcza po wstąpieniu do Karmelu. Później podobne napięcie widoczne było w zmaganiach wewnętrznych jej siostry Róży, która przyjęcie wiary katolickiej pozostawiła w tajemnicy aż do śmierci matki. Stein potrafi świetnie przedstawić osobowości poszczególnych członków rodziny, ale też wydać ocenę moralną ich postępowania – nigdy osób – według klucza godności i rozwoju człowieka, relacji, spójności. Nie brak więc w opisie rodziny realnej oceny ludzkich zalet i słabości, trudnych charakterów, czy nawet dziwactw z zachowaniem prawa do indywidualności. Z milczącą dezaprobatą przyjmowano jednak rozbicie relacji rodzinnych (Stein 2005b, 49–62).

Istotna dla przedstawienia obrazu rodziny Stein jest promowana przez nią wartość jedności małżeńskiej. W odniesieniu do rodziny jedność wiąże się z konsekwencją postępowania, ze współbrzmieniem deklaracji słów i życia. Każdy rozłam jest przyjmowany jako pęknięcie, odejście od drogi do celu. Szczególnie rozwód, który „hańbił rodzinę”, a jednocześnie stawał się coraz bardziej powszechny, stanowił drastyczny sposób rozwiązywania trudności (Stein 2005b, 56). Stein była zwolenniczką komunikacji, dialogu, wsłuchiwania się w potrzeby drugiego, ale i promotorką indywidualizmu, rozumianego jako kroczenie własną drogą, uznaną za właściwą. Przedstawione fakty naświetlają kontekst egzystencjalny, w którym w Edycie dojrzywał naukowy namysł nad rodziną jako wspólnotą i miejscem kształtowania osoby.

4. Rodzina jako wspólnota

Rodzina jest najbardziej naturalną i organiczną wspólnotą, jaką mogą tworzyć ludzie. Zdaniem Edyty Stein, wspólnota rodzinna jest najdoskonalszym z możliwych wzorów społeczności, w której odrębne i niezależne osobowości funkcjonują jak jeden, wspólny organizm. Każde nowe życie „wytryska z organizmu” i w tym środowisku jest chronione. Tutaj wzrasta aż do pełnej samodzielności – dojrzałości. Wspólnota nie jest wymysłem ludzi, ani efektem jakichś czynników społecznych (Stein 2001, 8). „Oderwanie rodziny od jej naturalnego i pierwotnego powołania nie tylko stanowi o jej degeneracji – jak pisze Przybylski, wtó-

rując Stein – ale jest olbrzymim zaburzeniem jej funkcji wychowawczych. Sprowadzenie rodziny do funkcji ekonomicznych lub czysto społecznych powoduje przedmiotowe traktowanie jej członków. Przy takim przedmiotowym pojmowaniu poszczególnych osób także dziecko staje się nieszczęśliwym przypadkiem skutkującym zubożeniem rodziny, a jego przyjście na świat może być wynikiem kalkulacji, na ile można sobie pozwolić na dzieci” (Przybylski 2007, 200).

Nie należy faktu wspólnoty ludzkiej sprowadzać tylko do aspektu materialno-psychicznego. Rodzina nie jest jedynie miejscem rozmnażania, ochrony czy zachowania interesów społecznych. Charakter relacyjny wykracza ponad rodzinę i inne wspólnoty, w stronę „wszystkiego, co wytworzył umysł ludzki”. Wszystko to staje się wspólnym dobrem ludzkości, pokarmem dla ludzi współczesnych i pokoleń. Stąd relacyjność jest impulsem dla współtworzenia dobra uniwersalnego ludzkości w realizacji powołania do życia wspólnego, przekraczającego granice czasu i przestrzeni (Férmin 2012, 32–33).

W koncepcji personalistycznej Stein osoba jest bytem relacyjnym. Jednym z fundamentalnych aspektów życia człowieka jest kształtowanie więzi, ich sensu i wartości. Życie z innymi, w społeczności, nie jest tylko koniecznością na zasadzie determinacji warunków życia. Człowiek potrzebuje relacji, aby w pełni się rozwijać. Tę kwestię podnosi Stein we wszystkich pismach poświęconych osobie, począwszy od dzieł fenomenologicznych wczesnych, aż po studia z filozofii chrześcijańskiej, zwłaszcza *opus magnum* (Férmin 2012, 32).

Śledząc sposoby, w jakich człowiek otwiera się na inne osoby, Edyta Stein dochodzi w swoich analizach do koncepcji tworów społecznych – wspólnoty i społeczeństwa. Wspólnota jest według niej naturalną, organiczną łącznością osób, podczas gdy społeczeństwo stanowi zbiór jednostek połączonych relacjami o charakterze racjonalno-przedmiotowym. Możliwość wejścia w związki ponadindywidualne i tworzenie wspólnoty wynika z otwartości, jaka charakteryzuje byt osoby (Gruszka 2002, 86; Férmin 2012, 34–35). Zatem rodzina ma charakter więzi intymnych, emocjonalnych, a nie wyłącznie formalnych.

Relacyjność wynika zatem najpierw z konstytucji osoby ludzkiej. Struktura bytu ludzkiego w sferze ducha wymaga otwartości (Gruszka 2002, 91). Jednostka ludzka w relacji do innego dopiero może stać się w pełni osobą, gdyż życie osobowe wiąże się ściśle z wychodzeniem poza horyzont własnego „Ja”. Właśnie wspólnota rodzinna jest miejscem, gdzie jednostka odnajduje swoją tożsamość, wartość, indywidualność i powołanie życiowe. Osoba czuje się spełniona najbardziej w darze dla innego. Jest to szczyt zarówno wolności, jak i miłości, która charakteryzuje byt ludzki i różnicuje od istot jedynie biologicznych.

Wymiar relacyjny jest niezbędny do rzeczywistego poznania siebie, gdyż właściwe akty wczucia, jakie mają miejsce w środowisku bliskich sobie osób, współ-

tworzą osoby, a poznając drugiego, zawsze wzbogacamy wiedzę o sobie – poznającym (Stein 1998, 150–151). Relacyjność osoby realizuje się w poszczególnych środowiskach, spośród których najistotniejszym jest rodzina otwarta na liczne przyjaźnie. Relacyjność bowiem oznacza otwartość na miłość odsłaniającą się w różnych formach. Rodzina to miejsce kształtowania, otrzymywania i realizacji miłości małżeńskiej – jako fundamentu rodziny, miłości rodzicielskiej, siostrzanej, a w końcu przyjacielskiej, wylewającej się na grono bliskich osób. Doświadczenie potrzeby „innego” dla realizacji sensu ukazuje także drugiego człowieka w jego niezbywalnej godności i pomaga odnaleźć godność własną, godność „obcych” i godność człowieczeństwa. Najmniejszy zatem układ relacyjny, jakim jest rodzina, spełniając prawidłowo swe funkcje, wzbogaca całość ludzkości (Stein 1995, 500).

5. Teologiczny aspekt wspólnoty rodzinnej

Według Stein, rodzina ma charakter zarówno naturalny w rozwoju człowieka, jak i zbawczy. W opinii Stein – jak przedstawiono powyżej – nie wolno traktować rodziny jako wspólnoty wyłącznie ekonomicznej, funkcjonującej w celu pomnożenia wspólnej majątności. Rodziny nie można też traktować jako zinstytucjonalizowanej formy zaspakajania popędów czy gwarancji stabilności z tytułu ochrony prawa. Obejmuje ona wszystkie sfery życia ludzkiego, z dążeniem do transcendencji włącznie. Rodzina umożliwia dzięki temu integralny rozwój jednostki i społeczności (Stein 2001, 8).

Religijny wymiar wspólnoty ma swoje źródło w podstawach biblijnych, które Stein głęboko analizuje zarówno w pismach o kobiecie, w przyczynkach z pedagogiki, jak i w największej rozprawie „Byt skończony a byt wieczny”. To, co odnosi się do relacji międzyludzkich, zwłaszcza miłości, wyprowadzone jest w sensie teologicznym z podobieństwa człowieka do Boga, które zostało udzielone już w akcie stwórczym. Kreacja człowieka jako obrazu Bożego odwołuje się do wzorczności Trójcy Świętej uchwyconej w koncepcji teologicznej św. Augustyna jako relacje miłosne: miłowany-miłujący-miłość (Stein 1995, 364–365). Należy podkreślić, że użyte sformułowania teologiczne mają jedynie wyrazić rozumną i wolną naturę człowieka, który jest podobny do Boga – uosobionej Miłości – poprzez uzdolnienie do relacyjności, wyrażonej w świadomej i dobrowolnej możliwości składania wolnego daru miłości (Stein 1995, 505–506). Obraz Trójcy można też, według wcześniejszych pism Stein, przekładać przez analogię na obraz ojciec-matka-dziecko: „Bóg stworzył człowieka na swój obraz. Bóg jednakże jest Trój-jedyny: jak Syn pochodzi od Ojca, a od Syna i Ojca Duch Święty, tak kobieta po-

chodzi od mężczyzny a od ich obojga – ich potomstwo. Bóg jest miłością” (Stein 2005e, 70; Zyzak 2013, 132). Rozprawa „Byt skończony a byt wieczny” już jednak nie przywołuje tej analogii, a skupia się raczej na podobieństwie ukształtowania funkcji psychiczno-duchowych, zwłaszcza możliwości miłowania. „Miłość jest tym, co najbardziej wolne ze wszystkiego, co istnieje, ofiarowaniem siebie samego, czynem siebie posiadającego, tj. osoby. U Boga jest to czyn osoby, która (...) jest samą miłością, czyli której istnienie jest miłością. Miłość jest istnieniem, które się wiecznie oddaje, nie doznając umniejszenia i wieczną płodnością. Stąd Duch św. jest darem: nie tylko wzajemnym oddaniem się Osób Boskich, lecz udzieleniem się Bóstwa na zewnątrz; w Nim zawarty jest Boży dar dla stworzenia” (Stein 1995, 424n.). Tak śmiałe porównanie relacji rodzinnej, w której rozwija się ożywiana Bożą pomocą nieskończona miłość, zakłada trwałość i jedność oraz owocność, stąd stanowi niemałe wyzwanie.

Wzorczość Trójcy Świętej jest odnoszona także do wizji włączenia człowieka w ponadczasowe plany powiązania wszystkiego w jedną społeczność: „Człowiek został stworzony przez Boga, a wraz z pierwszym człowiekiem także cała ludzkość jako jedność złączona pochodzeniem i potencjalna wspólnota” (Stein 1999a, 59). Stworzenie na obraz Boży nie oznacza przy tym szablonowego odwzorowania, ale raczej wskazuje na nieskończone bogactwo różnorodności, które obejmuje wspólnota rodzinna. „Wszyscy mamy wrodzoną skłonność do pełni i do jedności. Jesteśmy stworzeni na Boży obraz, a On jest najwyższą jednością. Jego jedność nie wyklucza różnorodności. On jest jeden i trzy. To nie jest tak, że różnorodność w nas stanowi przeszkodę w jedności, przeciwnie. Im większa różnorodność, tym bogatsza jedność. W człowieku jest wiele rozbieżnych sił i jeśli wszystkie one koncentrują się na jednym celu, to powstaje piękna symfonia. Jednak bez Boga poszczególny cel nie jest w stanie zaangażować wszystkich naszych sił. Każdy inny cel jest tylko cząstkowym celem i odbiera tylko część naszych sił” (Stinissen 1999, 65).

Naturalne zróżnicowanie a równocześnie komplementarność jest widoczne w odmienności płci kobiety i mężczyzny. Skierowanie ku drugiemu jest odzwierciedleniem relacyjności, która ma pierwsze i najważniejsze miejsce w życiu wewnętrznym trójosobowego Boga. Stein podkreśla doniosłość, wręcz sakralność więzi kobiety i mężczyzny już na gruncie stwórczego powołania. Prototypem wspólnoty małżeńskiej jest wierna relacja miłości Boga do człowieka i uzdolnienie go do miłosnej odpowiedzi. Stało się to w pełni możliwe przez Wcielenie i Odkupienie dokonane w Jezusie Chrystusie (Stein 1995, 458. 464).

Godność, wartość i jedność małżeńska oraz wizja rodziny jest u Stein wzmocniona argumentacją teologiczną więzi Chrystusa z Kościołem. Jak sama napisała, jej rozumienie małżeństwa było „katolickie” nawet wówczas, gdy jeszcze nie my-

ślała o konwersji (Stein 2005b, 285). Ten rys oblubieńczej miłości wprowadzony jest jednakże w odniesieniu do sakramentu małżeństwa (Stein 2005d, 149n; Stein 1999, 37n.). Relacja kobiety i mężczyzny obrazuje bogactwo miłości *amor*, *eros* aż po *caritas*, które kształtuje się w ciągu wielu lat wspólnego życia. Wskazuje także na personalistyczny wymiar osoby ludzkiej realizującej się w wolnym wyborze miłowania. „Oddanie się – we właściwym znaczeniu – jest możliwe tylko jako oddanie się osobie” (Stein 1995, 424). Boża pomoc w kształtowaniu wspólnoty rodzinnej zakłada współpracę z łaską i jest procesem, w który włączone są także ludzkie wysiłki, co wymaga nieustannej formacji.

6. Rodzina jako miejsce kształtowania i wychowania

Powyższa koncepcja osoby relacyjnej wzrastającej we wspólnocie pozwoliła Stein sformułować wniosek, że rodzina jest podstawowym miejscem oddziaływań wychowawczych kształtujących zarówno dorosłego, jak i dziecko w złożonym układzie rodzinnym. Z pewnością przysługuje jej w tym zakresie „bezsporne pierwszeństwo i wyprzedza w tym wspólnoty państwowe i narodowe” (Stein 1999, 198). Rodzina podejmuje zadanie kształcenia rozumianego jako „formację całego człowieka, czym powinien być, co obejmuje jego ciało, duszę, ducha ze wszystkimi ich siłami” (Stein 1999, 199). Jej zadanie nie może się ograniczyć tylko do dbałości o materialną stronę egzystencji dziecka (Przybylski 2007, 244), ale uważa ją za istotne zwłaszcza w pierwszych latach. Nie można zaniedbać zatem takich działań jak: „troska o odpowiednie i punktualne karmienie, czystość, powietrze, możliwość swobodnego poruszania się dziecka (...) Jest to już rzeczywista praca wychowawcza, wdrażająca organy cielesne do regularnego funkcjonowania, a cały organizm do spokoju i porządku. Kształtowanie sfery ciała i zmysłów z czasem jest rozszerzane o sferę wolitywną i umysłową i w tym celu konieczne jest już świadome działanie wychowawcze (Stein 1999, 199–200; Przybylski 2007, 244).

Najważniejsza w wychowaniu jest jego integralność, która wypływa z personalizmu chrześcijańskiego. Nie skupiamy się tylko na zachowaniach zewnętrznych bądź tylko na warstwie psychiki, ale bierzemy człowieka całościowo, nie pomijając ani sfery cielesnej, ani duchowej, ani uczuciowej. Stein nazywa tę zasadę kształtowania „wychowaniem uczuć w prawdzie” i nadaje mu wymiar aksjologiczny: „postawę serca musi kształtować poznanie wartości, przy określonej współpracy rozumu i uczuć. Kto wie jasno, dlaczego coś się nazywa pięknym lub dobrym, ten nie tak łatwo przejmie postawę drugich. (...) Poruszenia uczuć są impulsami do działania. Kto się prawdziwie entuzjazmuje sztuką, ten dla cieszenia

się z niej chętnie złoży ofiarę z wygodnictwa. Kto zaś posiada prawdziwą miłość bliźniego, nie potrafi – bez współczucia i zaradzenia – przejść obok człowieka w potrzebie. Brak odpowiednich czynów rodzi podejrzenie, że za wielkimi słowami nie ma nic innego, jak pławienie się w fantazji lub tylko pozory serca i postaw” (Stein 1999, 78). Praca wychowawcza ma bowiem być doświadczeniem miłości i przysposobieniem do miłości, która charakteryzuje osobę ludzką.

W idei kształtowania Filozofka kładzie nacisk na świadomość własnej tożsamości. Wychodząc od natury, człowiek określa siebie jako człowieka, jako kobietę lub mężczyznę, odnajduje siebie w całej godności, ale też kondycji moralnej, szuka szczegółowego powołania. Taki proces dokonuje się w rodzinie. Rodzina może tę transformację ułatwiać lub utrudniać, gdyż pedagogia dokonuje się w najbliższych więziach. Poszukiwanie własnej tożsamości i rozwój osobowy odbywa się w relacji z drugim. Wprowadzenie i podbudowę filozoficzną do tego przekonania znajdziemy już w teorii wczucia, przedstawionej w pracy doktorskiej „O zagadnieniu wczucia”, a konsekwentnie rozwijanej w poszczególnych pismach aż po „Wiedzę Krzyża”.

Wykorzystując refleksję fenomenologiczną, Badaczka interpretuje problematykę wczucia, które jest doświadczeniem naturalnym w rodzinie, jako sytuację wychowawczą. Sytuacja wychowawcza nie jest tylko stanem mojej świadomości – twierdziła – ale samodzielnym obiektem mego odniesienia, w którym „Ja” uczestniczy i ją czyni. Jej kształt zawdzięcza wiele swojemu uczestnictwu. Sytuacja wychowawcza osadzona jest na gruncie spotkania. Tworzą ją „Ja” i „Ty” podczas spotkania, a szczególnie to, co się dokonuje pomiędzy „Ja” i „Ty”. Jakość tej sytuacji może być uzależniona od „wczucia” „Ja” w „Ty” i „Ty” w „Ja”. Stąd wniosek o aktualności problemu „wczucia” w ujęciu Stein i możliwości wykorzystania tego narzędzia jako horyzontu fenomenologicznego poznania sytuacji wychowawczej. Podstawową relacją, w której dokonuje się osobowe spotkanie, a jednocześnie wzajemna formacja jest małżeństwo, a dopiero następnie rodzina. Wynika stąd wielka troska o nienaruszalność wspólnoty małżeńskiej jako fundamentu samowychowania i miejsca wychowania dla potomstwa (Zyzak 2013, 127, Zych 2013, 185).

Filozofka świadoma jest tego, że często brak odniesienia do argumentacji personalizmu chrześcijańskiego, kieruje pary ludzkie ku swobodzie obyczajów. Rozwód jest przerwaniem więzi małżeńskiej usankcjonowanej prawnie, a także jedności o znaczeniu religijnym, poprzez odrzucenie sakramentu. W jej przekonaniu zawsze świadczył o złej kondycji moralnej społeczeństwa. Stein zauważyła, że na skutek odrzucenia pewnych zasad społecznych, już z początkiem dwudziestego wieku obserwowano „w konsekwencji praktykę koleżeńską albo zupełnie swobodny, niczym nieograniczony związek. Z roku na rok we wszystkich kręgach

wzmaga się on zastraszająco, po części jako forma przyjętego ogólnie i nieskrepowanego życia popędowego, po części właśnie wskutek publicznych dyskusji na temat teorii negujących małżeństwo, które rzekomo nie może się ostać, gdy jest budowane tylko na tradycyjnym morale” (Stein 1999, 129). Jest to jednocześnie skutek braku integralnego wychowania, uwzględniania w wychowaniu wyłącznie wymiaru cielesno-zmysłowego, z pominięciem duchowego, moralnego i religijnego.

Zróżnicowanie *species* na męskie i kobiece nie przynależy tylko do gatunku, nie jest tylko kwestią biologiczną. Do istoty człowieczeństwa należy duchowość, a zatem komplementarność małżeńska dotyczy również dopełniania się w sferze psychiczno-duchowej. Kobieta i mężczyzna potrzebują siebie wzajemnie, aby stać się w pełni tym, kim mogą się stać. Kobieta może w ten sposób wypełnić swoją potrzebę funkcjonowania w relacji oddania. Mężczyzna z kolei jest uchroniony od zbyt dużego pochłonięcia sprawami zewnętrznymi i ma możliwość w lustrze kobiecym odbijać własną osobę, czerpać z jej głębi i bogactwa (Kozłowski 2012, 128–129). Dojrzałość ujawniająca się w integralnej osobowości jest siłą formującą dla wychowania, a relacja małżeńska stanowi podstawę prowadzenia ku dojrzałości następnym powierzonych osób.

Z pewnością w rodzinie Stein główną rolę wychowawczą przypisuje kobiecie. Przez kobietę dokonuje się dojrzewanie w miłosnym zespoleniu z drugim – co owocnie ten proces wspomaga – a jednocześnie innych pobudza do dojrzewania (Stein, 1999, 67). Niezastąpiona jest jednak również pozornie bierna rola ojca (Kozłowski 2012, 127). Ojciec ma za zadanie kształtować to, co kojarzy się z „głową”, czyli rozum i działalność zewnętrzną; matka natomiast naturalnie jest uzdolniona do kształtowania „serca”. Jednocześnie musi łączyć serdeczną troskę ze stawianiem konkretnych wymagań (Przybylski 2007, 245).

Ostatecznie Stein, mając doświadczenie licznej i rozgałęzionej rodziny, kształtowanie młodego człowieka w rodzinie nie pozostawia tylko rodzicom. W proces tworzenia i formowania nowych członków zaangażowane jest rodzeństwo, dziadkowie, wujostwo, kuzynostwo, wnosząc swój dorobek zawodowy, artystyczny, literacki, czy po prostu własną pouczającą historię życiową. Troska o w miarę jednolite zasady w całej rodzinie jest zatem gwarancją spójnego wychowania, w którym jest miejsce i na dyscyplinę, i na indywidualność. Osadzenie kulturowe stanowi podłoże do przyjmowania tego, co nowe, ale nie kolidujące z fundamentem. Dlatego też wychowanie rodziny dopełniane jest przez inne wspólnoty, które najogólniej można nazwać środowiskiem państwa reprezentowanego przez szkolnictwo, oraz wspólnotę Kościoła, gdy wychowanie dotyczy osób włączonych w tę nadprzyrodzoną społeczność (Stein 1999, 201–202).

W pracy wychowawczej i refleksji nad pedagogiką kieruje się Filozofka zaleceniami skonstruowanymi na podstawie encykliki Piusa XI o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży *Divini illius Magistri*. Wskazania te zostały podjęte przez Stein jako właściwe do realizacji: powrót do dzieciństwa Bożego; odzyskanie pełnej integralności, wychowanie człowieka, który kieruje się rozumem oświeconym wiarą, wychowanie człowieka, który jest człowiekiem charakteru poprzez wytrwałość postępowania według wiecznych zasad sprawiedliwości (Stein 1999, 181–183; Przybylski 2007, 275).

W debacie pedagogicznej o wychowaniu Stein wskazuje, że w kształtowaniu osoby ludzkiej najistotniejsze jest odkrycie tzw. wartości własnej. Wartość własna umożliwia, by „stać się całym człowiekiem, tzn. człowiekiem, którego wszystkie siły są rozwinięte i uporządkowane zgodnie ze swoją rangą; tworzyć całego człowieka i przy zetknięciu z drugim być sprawiedliwym wobec całego człowieka” (Stein 2005c, 16). Dziś pojęcie wartości można odnieść do pojęcia godności niezbywalnej. Zaskakuje profetyczna troska Stein o wymiar personalistyczny, który nie może być oddzielony od wymiaru moralnego, gdyż dzięki temu, że jest całościowy, zapobiega podporządkowaniu człowieka rzeczy, fragmentaryzacji, tworzenia wycinkowego obrazu świata i zbyt specjalistycznemu wychowaniu. Te choroby czasu Filozofki i XXI wieku uniemożliwiają integralny rozwój zarówno osoby, jak i społeczności, w której funkcjonuje – począwszy od rodziny, a skończywszy na wielkiej rodzinie ludzkości (Stein 2005c, 16).

W kształtowaniu młodej osoby Stein zaskakująco priorytetową rolę przypisuje wychowaniu religijnemu, bynajmniej nie mając na uwadze kwestii formuł i obrzędów liturgicznych, ani wprowadzenia w poszczególne etapy inicjacji chrześcijańskiej, choć baczną uwagę zwraca na wychowanie eucharystyczne. Kluczową kwestią jest doprowadzenie do relacji z Bogiem Ojcem przez Jezusa Chrystusa, którego postrzega jako źródło wszystkiego, co może w ludzkim wymiarze zaoferować rodzina: bezpieczeństwo, ufność, miłość, poczucie bycia kochanym, nabycie umiejętności używania wolności, dokonywanie wyborów moralnych, otwartość na drugich etc. W trud wychowania włączone jest Boże działanie: „Należy skłonić się z pokorą i zgodzić się ze swoją niemocą. Tyle tylko można zdziałać, jak dalece jest się narzędziem w ręku Boga. Należy spróbować stworzyć pomost między dzieckiem a Bogiem. Jeśli dusza dziecka odnalazła drogę ku Bogu, jesteśmy niepotrzebni” (Stein 2005a, 281). Wartość własna rozwijana w rodzinie w istocie „polega na szczególnej wrażliwości na działanie Boga w duszy” (Stein 2001, 8). Ostatecznie w Jezusie Chrystusie człowiek znajduje wzorzec dojrzałości, a ponadto jedynie Bóg jest w stanie doprowadzić osobę do pełnej integracji ze sobą, z innymi i ze światem w rozumieniu czasoprzestrzennym poprzez wypełnienie powołania, swojej mniej lub bardziej znaczącej

roli w historii rozwoju rodziny ludzkiej (Kmieciak 2014, 235). Edward Birkenbeil badając myśl pedagogiczną Edyty Stein, doszedł do wniosku, że w jej pracach „pedagogiczny *eros* spotyka się z pedagogiczną *agape*. Tam gdzie naturalne dążenie miłości w wychowawcy i wychowywanym łączy się z energią Bożej miłości, rodzi się nowa siła, która pomaga tam, gdzie już tylko ludzkie nadzieje zawodzą” (Birkenbeil 1987, 318).

Rodzina u Stein to też obraz domu. Rodzina oznacza miejsce zakotwiczenia, bezpieczeństwa i rozwoju. Stąd określenie rodzina, relacje rodzinne przybierają formę szerszą, np. zakonną (Zyzak 2013, 125), natomiast faktycznie rodzina pozbawiona tych walorów wydaje się symbolem sieroctwa i bezdomności. W ten sposób określa Stein sytuację wielu dzieci, które pozornie rodzinę mają, ale nie doświadczają mocy kształtującej. Zmagają się raczej z pustką dezintegrującą osobę ludzką. Rodzina jako dom wskazuje też na rzeczywistość tęsknoty za wiecznym domem, którą w sobie nosi człowiek, za zadomowieniem się w Bogu-Ojcu, który w Jezusie Chrystusie człowieka usynowił. Dom ten przeznaczony jest dla tych, którzy chcą współtworzyć Bożą rodzinę, pełniąc wolę Bożą (Kmieciak 2014, 47. 239).

Podjęto kwestię ukazania rodziny w taki sposób, jaki proponuje Edyta Stein, św. Teresa Benedykta od Krzyża (1891–1942), Żydówka-katoliczka, dziecko trudnych czasów podziału i troski o zachowanie tożsamości kulturowej, w której wyrosła. Poprzez swoje pisma i działalność prezentuje się jako wychowawczyni, prekursorka wizji osoby ludzkiej dążącej do pełni. W perspektywie personalizmu integralnego, proponowanego przez Stein, tym, co charakteryzuje osobę, jest godność, otwartość na innych, także na Boga, miłość, tożsamość odkrywana w wartości własnej jako specyficzne ukształtowanie duszy. Podkreślane przez Stein jest też umożliwianie w rodzinnym wychowaniu kształtowania jedności wszystkich sfer. Integralność bowiem, z jednej strony jest podstawą antropologiczną, a z drugiej wezwaniem do miłości i wolności, wyrażającym się najpełniej w wolnym darze *caritas*. Wszystkie wymienione wartości są rozpoznawane, wszczepiane i rozwijane w rodzinę i poprzez rodzinę jako podstawową wspólnotę, której prawidłowe funkcjonowanie jest fundamentem budowania rodziny ludzkiej horyzontalnie-wertykalnej. Przedstawiony przyczynek nie wyczerpuje podjętego tematu, a jedynie systematyzuje podstawowe problemy i jako taki może stanowić inspirację do podjęcia szczegółowych źródłowych badań nad koncepcją rodziny w ujęciu personalizmu integralnego.

Bibliografia:

- BARTH G., *Ku całościowej wizji osoby ludzkiej. Metodologiczne założenia personalizmu integralnego*, „Teologia w Polsce” 2008, 2 43–53.
- BATZDORFF S., *Ciocia Edyta. Żydowskie dziedzictwo katolickiej świętej*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2011.
- BIRKENBEIL E.J., *Möglichkeit und Grenze einer Begegnung zwischen dem seit den Griechen proklamierten „pädagogischen Eros” und der christlich motivierten „pädagogischen Agape”*, „Vierteljahrsschrift für Wissenschaftliche Pädagogik” 1987, 63, 307–318.
- FÉRMIN S., *Edyta Stein. Część 3. Nauka*, Wydawnictwo Flos Carmeli, Poznań 2012.
- GRUSZKA F., *Osoba ludzka i jej rozwój – według Edyty Stein*, w: K. HOLEKSA, E. LEŚNIEWSKA, S. LEŚNIEWSKI (red.), *Uderz o kamień, a wytryśnie mądrość. Rzecz o Edycie Stein*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2002, 86–96.
- JAN PAWEŁ II, *Fides et ratio*, Watykan 1998.
- KMIECIK B., *Dążenie do pełni człowieczeństwa. Studium teologicznomoralne w oparciu o pisma Edyty Stein (św. Teresy Benedykty od Krzyża)*, mps, Opole 2014.
- KMIECIK B., *Wychowanie seksualne w integralnej wizji osoby w ujęciu Edyty Stein*, w: K. GŁOMBIK (red.), *Wychowanie seksualne w rodzinie i w szkole*, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2010, 105–118.
- KOZŁOWSKI R., *„Niewidzialni rodziciele”. Istota duszy męskiej w świetle refleksji filozoficzno-teologicznej Edyty Stein*, w: J. MACHNACZ, M. MAŁEK, K. SERAFIN (red.), *Wokół myśli Edyty Stein św. Teresy Benedykty od Krzyża. Szkice filozoficzne*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2012, 121–130.
- PRZYBYLSKI A., *Działalność edukacyjna i myśl pedagogiczna św. Edyty Stein*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007.
- STEIN E. (głos w dyskusji), *Protokoły do wykładu i dyskusji oraz korespondencja dotycząca „Zasad kształcenia kobiet” (1930)*, w: M.A. NEYER (red.), *Edyty Stein refleksje o kobiecie*, tł. J.I. Adamska, M. Grzywacz, Borne Sulinowo 2005a, 270–293.
- STEIN E., *Bildung und Entfaltung der Individualität. Beiträge zum christlichen Erziehungsauftrag*, B. Beckmann, M.A. Neyer (red.), Herder, Freiburg – Basel – Wien 2001 (ESGA 16).
- STEIN E., *Byt skończony a byt wieczny*, tł. J.I. Adamska, W drodze, Kraków 1995.
- STEIN E., *Dzieje pewnej rodziny żydowskiej oraz inne zapiski autobiograficzne*, tł. J. Adamska, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2005b.
- STEIN E., *Kobieta, jej zadanie według natury i łaski*, tł. I. Adamska, Bernardinum, Tczew – Pelplin 1999.

- STEIN E., *Od filozoficznego do teologicznego spojrzenia na człowieka*, w: *Autoportret Edyty Stein, w jej twórczości. Wybór pism duchowych*, tł. I. Adamska, Poznań 1999a, 58–66.
- STEIN E., *O zagadnieniu wczucia*, Znak, Kraków 1988.
- STEIN E., *Wartość własna kobiety w znaczeniu dla życia narodu*, w: M.A. NEYER (red.), *Edyty Stein refleksje o kobiecie*, tł. J.I. Adamska, M. Grzywacz, Borne Sulinowo 2005c, 1–18.
- STEIN E., *Was ist der Mensch? Theologische Anthropologie*, B. Beckmann-Zoller (red.), Herder, Freiburg – Basel – Wien 2005d (ESGA 15).
- STEIN E., *Zawód mężczyzny i kobiety według natury i łaski*, w: M.A. Neyer (red.), *Edyty Stein refleksje o kobiecie*, tł. J.I. Adamska, M. Grzywacz, Borne Sulinowo 2005e, 67–93.
- STINISSEN W., *Kontemplacyjne nastawienie do życia (2)*, tł. J. Iwaszkiewicz, „W drodze” 1999, 27, 60–65.
- WĘGRZYNOWICZ L., *Mistyka kobieca. Hermeneutyczne studium doświadczenia Boga*, Wydawnictwo Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, Kraków 2013.
- WOLSZA K.M., *Edyta Stein darem, wezwaniem i obietnicą*, Wydawnictwo św. Krzyża, Opole 2011.
- ZYCH R., *Edyta Stein i jej rozumienie problemu „wczucia” – „Einfühlung”*, „Świat i Słowo” 2013, 1, 173–185.
- ZYZAK W., *Rodzina w życiu i pismach Edyty Stein*, w: J.W. GOGOLA (red.), *Rodzina u świętych Karmelu. XV Dni Duchowości 10–11 maja 2012*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2013, 119–142.
- ZAWADA M., *Powołanie Edyty Stein*, <http://www.communiocrucis.pl/index.php/powoanie> (3.09.2014).